Nr. 176. Kraków, Sobota 2 Sierpnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy plenipotencyi, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 138.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 50 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Przed zawarciem pokoju.

Przebieg obrad konferencyi bukareszteńskiej jest dotąd normalny. Dla przyjaciół pokoju, a do nich liczą się chyba wszyscy ludzie rozsądni, jest ta wiadomość pomyślna, pozwalająca mieć nadzieję, że państwa bałkańskie może w końcu dojdą same między sobą do porozumienia. Na pośrednictwo bowiem i powagę mocarstw w tym wypadku liczyć nie można. Współzawodnictwo i ciągłe intrygi między niemi sprowadziły znaczenie „koncertu europejskiego" do zera.

Wedle doniesienia „Rumuńskiej Ag. tel." wczorajsze posiedzenie konferencyi pokojowej rozpoczęło się o godzinie 4-ej popołudniu, a obrady jej na początku uznano za poufne, następnie zaś przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia, a wszyscy delegaci go podpisali.

Następnie przewodniczący konferencyi, premier M a j o r e s c u zaproponował, aby członkowie konferencyi podzielili się według spornych kwestyj w grupy, które na osobnych posiedzeniach mają wypracować propozycye, tak, że główne kwestye byłyby już przedyskutowane i wyjaśnione, zanimby miały przyjść na konferencyę. Przywódcy poszczególnych delegacyj zgodzili się na tę propozycyę.

Wczoraj wieczorem mieli się zejść delegaci bułgarscy w ministerstwie spraw zagranicznych z rumuńskimi delegatami, aby rozpocząć obrady nad kwestyami dotyczącemi Bułgaryi i Rumunii. Dziś rano zaś zbiorą się delegaci bułgarscy z delegatami państw sprzymierzonych na posiedzenie.

Na popołudnie, o godzinie 4, jest wyznaczone dalsze pełne posiedzenie, którego długość będzie zależała od ilości załatwionych spraw przez specyalne posiedzenia.

Toczące się rokowania pokojowe nie przeszkadzają jednak, że Serbia i Grecya dążą do tego, aby równocześnie z zawarciem pokoju z Bułgaryą, zawrzeć „asekuracyjne" przymierza. I tak, z P e t e r s b u r g a donoszą, że dyplomacya serbska usilnie stara się w B u k a r e s z c i e o zawarcie sojuszu z Rumunią, zaś Grecya — o zawarcie sojuszu z Turcyą. Wprawdzie z B e l g r a d u i A t e n zaprzeczają tym wieściom, wiadomo przecież ile prawdy mieści się zwykle w takich urzędowych zaprzeczeniach.

Prasa rosyjska teraz właśnie, gdy zbliża się chwila zawarcia pokoju między stronami wojującemi na półwyspie Bałkańskim, okazuje wielkie niezadowolenie. Między innemi „N. Wremia" wywodzi żale nad tem, że skutkiem ostatniej zawieruchy bałkańskiej cała południowa Słowiańszczyzna poniosła ogromną klęskę. Bułgarya została bowiem zdeptaną, a Serbia odniosła tylko pozorne zwycięstwo. Z całej zaś zawieruchy mają korzyść jedynie państwa niesłowiańskie tj. Rumunia, Grecya i Turcya. O tem jednak, że intrygi dyplomacyi rosyjskiej są właściwą przyczyną tych niepowodzeń południowej Słowiańszczyzny, dziennik petersburski nie wspomina, oczywiście, ani słowem, owszem przedstawia je w sposób perfidny, jako rzekome tryumfy (?!) dyplomacyi austryacko-węgierskiej.

Stanowisko społeczne Polaków na Śląsku.

III.

Przypatrzmy się teraz stosunkowi zależności w poszczególnych powiatach Śląska w rolnictwie i przemyśle.

Podczas kiedy w rolnictwie w powiatach niemieckich na 1000 zawodowo zatrudnionych przypada 206 samodzielnych, 30 pozostających na stałych warunkach bytu, 335 robotników, 183 najemników a 246 pomagających członków rodzin, w powiatach polskich liczba samodzielnych rolników maleje do 191, podobnie i stale zakontraktowanych do 5, (względnie nawet dwóch w powiecie bielskim) i robotników do 258, wzrasta natomiast liczba najemników do 221, a liczba pomagających członków rodzin do 325 (względnie 346 w powiecie bielskim) Sytuacya więc robotnika polskiego jest gorsza, funkcya jego ogranicza się przeważnie do funkcyi robotnika najemnego, a więc bez stałego zarobku. Pod tym względem u Czechów jest już lepiej. Uderzającą jest również ogromna w polskich powiatach liczba pomagających w pracy członków rodziny. Gospodarz Polak zmuszony jest warunkami ekonomicznemi do ograniczania się w pracy na roli tylko do własnej rodziny, korzystając niekiedy tylko z robotnika najemnego.

Ażeby jednak módz zupełnie jasno sformułować stosunki, panujące na polu rolnictwa na Śląku, potrzeba zdać sobie sprawę z podziału roli w poszczególnych obszarach narodowych.

Oto kiedy w powiatach niemieckich posiadłość rolna niżej 1 ha wykazuje 50·7 proc., od 1—5 ha 27·1 proc., od 5—50 ha 19·5 proc., od 50—100 ha 0·3 proc., ponad 100 ha 0·2 proc., w powiatach polskich mamy 39 proc. posiadłości rolnych niżej 1 ha, 41 proc. od 1—5 ha, 21·7 proc. od 5—50 ha, 0·4 proc. od 50—100 ha, a 0·2 proc. ponad 100 ha. Widocznie warunki ludności polskiej są lepsze. Niema tego strasznego rozdrobnienia roli, jakie widzimy u Niemców, większą jest liczba średnich gospodarstw, które mogą dostarczyć rodzinie najważniejszych produktów na własny użytek. Stąd tłómaczy się także większa ilość pracujących pomocniczo członków rodzin. Przemysł pociąga do zarobku mężczyzn. Na roli muszą pracować kobiety i dzieci. W niemieckich natomiast powiatach okazuje się stała warstwa służby, tam bowiem gospodarstwa większe potrzebują stałego zasobu sił do pracy, a patryarchalne włościańskie gospodarstwo rolne nie niknie tak szybko wskutek słabszego rozwoju przemysłu.

W przemyśle natomiast są stosunki zupełnie odmienne. Tu na 1000 zawodowo czynnych osób przypada w powiatach niemieckich 189 samodzielnych przedsiębiorców, 38 stale zakontraktowanych, 719 robotników, 32 najemników, 12 pomagających członków rodzin, podczas gdy w powiatach polskich samodzielnych przedsiębiorców znajdziemy ledwo 76 na 1000 zawodowo zatrudnionych, stale zakontraktowanych tylko 17, robotników 822, najemników 71, (względnie nawet 100 w powiecie bielskim), pomagających członków rodzin 14 (względnie 20) A więc i tu Polacy w gorszych znajdują się warunkach, aniżeli Niemcy, czy Czesi. Liczba najemników jest znacznie większa. Mała stosunkowo liczba pomagających w przemyśle członków rodzin tłómaczy się tem, że praca w przemyśle wymaga już pewnego wyszkolenia, czy wykształcenia fachowego, jak niemniej i tem, że w tych właśnie powiatach ma swoją siedzibę przemysł góralczy i hutniczy, który z natury rzeczy tę warstwę zarobkującej ludności zupełnie wyklucza.

Podobny obraz stanowiska społecznego Polaków na Śląsku otrzymujemy z następujących zestawień. Było tam na 1000 zatrudnionych w każdej z klas zarobkowych:

		samodzieln.	stale zatrudn.	robotników	najemników	pomag. członk. rodzin
w rolnictwie i leśnictwie	Polaków	182	1	233	185	409
	Czechów	266	2	274	220	238
	Niemców	248	11	252	156	323
w przemyśle	Polaków	61	3	840	89	7
	Czechów	68	9	834	76	13
	Niemców	174	35	732	33	26
w handlu	Polaków	248	24	438	257	33
	Czechów	328	62	340	232	38
	Niemców	388	114	299	140	59
w służbie publicznej	Polaków	862	44	93	1	—
	Czechów	767	82	148	2	1
	Niemców	722	144	132	1	1

Wogóle mamy na Śląsku na 1000 zawodowo czynnych we wszystkich klasach zarobkowych Polaków, Czechów i Niemców:

	Polaków	Czechów	Niemców	przeciętnie
samodzielnych	164	221	270	218
stale zatrudnionych	9	24	53	29
robotników	500	484	431	471
najemników	177	176	109	154
pom. członków rodz.	149	96	136	127

W każdej więc dziedzinie stanowisko społeczne Polaków jest niższe od przeciętnego nawet. Najmniejsza wśród Polaków liczba samodzielnych przedsiębiorców i dozorców, największa robotników, najemników i pomagających w pracy członków rodzin. świadczy wymownie o tem położeniu.

Powody? Oto jeden pocieszający objaw. Wśród robotnika najsilniejsze jeszcze jest poczucie narodowe. Samodzielni przemysłowcy czy rękodzielnicy, uzależnieni w przeważnej mierze od kapitału niemieckiego słabiej reagują na zakusy germanizacyjne, a poza tem dla zyskania klienteli chętniej wyrzekają się własnej narodowości, wreszcie jeszcze zyskawszy jaki taki dobrobyt w swoim zakresie pracy w swojej małości, przy słabem uświadomieniu narodowem przyznają się do obcej narodowości, uważając że z tem im „lepiej do twarzy", że w ten sposób zyskują na znaczeniu!

Podobnie jak poprzednio przed tawilem stosunek Polaków, Czechów i Niemców w każdej klasie zawodowej, można jeszcze rozszerzyć ten stosunek do stanowiska społecznego tych narodowości. Okaże się, że jedynie w rolnictwie przekroczy liczba samodzielnych przedsiębiorców o 4 prc. narodowości polskiej, w innych klasach jest ona znacznie mniejszą (— 18 prc. w przemyśle — 21 prc. w handlu — 8 prc. w służbie publicznej) i to na korzyść Niemców, taksamo jest i w warstwie dozorców. Stanowiska te zajmują Niemcy z krzywdą i Polaków i nawet Czechów. Polacy tylko jako robotnicy i najemnicy znacznie przewyższają swój stosunek procentowy do Niemców i Czechów w rolnictwie i przemyśle, w tym ostatnim tylko najemnicy.

Wreszcie wypadnie zwrócić uwagę na udział kobiet w pracy zawodowej.

Rzecz to bardzo ważna; od udziału bowiem kobiety w pracy zawodowej zależy w wielkiej mierze rozwój ludności; płodność, śmiertelność dzieci, porody martwych dzieci, to wszystko stoi w najbliższym związku z pracą zawodową kobiety.

Z cyfr statystyki rządowej widać, że kobieta polska najwięcej jeszcze pracować musi, pracuje zaś przedewszystkiem na roli, podczas, gdy kobieta niemiecka czy czeska znajduje więcej zatrudnienia w przemyśle czy handlu. Bo oto na 1000 zawodowo czynnych mężczyzn w poszczególnych klasach zawodowych, przypada zawodowo czynnych kobiet:

	w rolnictwie	w przemyśle	w handlu
w pow. niemieckich	1245	405	624
w pow. czeskich	1299	353	572
w pow. frysztackim i cieszyńskim	1361	188	400
w pow. bielskim	1225	220	381

A stanowisko społeczne pracującej kobiety? W rolnictwie kobieta polska zajmuje stanowisko wyższe, niż niemiecka Więcej jest samodzielnych. Położenie to jednak nie jest tak świetne, jeżeli się zważy, że samodzielność ta polega najczęściej na współwłasności z mężem kawałka gruntu, czy na własności drobnych parcel gruntowych, które snadnie sama, względnie przy pomocy dzieci, obrobić może, jeżeli dalej zwróci się uwagę na to, że Polka obywa się w tej pracy najczęściej sama, bez pomocy, liczba bowiem służby stałej w gospodarstwach polskich jest o wiele mniejszą, niż w gospodarstwach niemieckich i czeskich, natomiast częściej dostarcza polska kobieta swej pracy jako najemnica. Więcej też dzieci pracuje w polskich gospodarstwach.

Położenie i stanowisko Polki jest o wiele gorsze. Z drugiej jednak strony, mając na względzie warunki hygieniczne, położenie to jest lepsze wskutek jej pracy na roli, a nie w zadymionych fabrykach, wskutek lepszych warunków zamążpójścia, możliwości stworzenia własnej rodziny.

Ogólne wnioski. We wszystkich dziedzinach pracy Polak przedstawia mniejszą wartość społeczną. Mniejszą wartością się zadawala, wypierany zewsząd przez Niemców i Czechów. Brak polskiego przemysłu i silniejszej, uświadomionej narodwo warstwy rękodzielniczej daje się najgwałtowniej odczuwać. Stworzenie jej, stworzenie handlu polskiego, oto najbliższe, najważniejsze zadania, jakie na Śląsku przeprowadzić trzeba. Tylko przez możliwe uniezależnienie ludności polskiej od kapitału obcego, praca narodowa postępować może w normalnym trybie. Inaczej zupełnie ulegniemy Niemcom i Czechom. Szkolnictwo zaś, zwracając więcej uwagi na praktyczne wychowanie uczniów, pomódz może najwięcej.

Zyskawszy silne ekonomiczne podstawy bytu, dopiero będą mogli Polacy śląscy śmiało spojrzeć w przyszłość. Tymczasem do tej pracy zabrać się potrzeba...

Emil Niebrój.

Delegaci bałkańscy.

Wiedeń, 31 lipca.

Pierwsze miejsce wśród delegatów dyplomatycznych, którzy prowadzą w Bukareszcie rokowania o pokój, należy się delegatom serbskim.

Michał Pasicz prezes ministrów, za młodu anarchista, z zawodu inżynier budowniczy, niezmierną siłą woli i dzięki niesłychanej inteligencyi, wydobył się na widownię życia politycznego serbskiego mimo szalonych trudności, stawianych mu przez obu ostatnich Obrenowiczów. I za króla Milana i za króla Aleksandra był skazanym na śmierć.

Spalajkovicz przed wojną z Bułgaryą był posłem serbskim w Sofii. Jako świadek występował w procesie wiedeńskim, wytoczonym przez posłów koalicyjnych, chorwackich i serbskich Drowi Friedjungowi; z pomocą kilku na pozór bardzo prostych, ale niezmiernie mądrych zdań udowodnił, że dokumenty, na podstawie których Dr Friedjung oskarżał owych posłów o zdradę stanu, są sfałszowane.

W Wiedniu Spalajkovicza nie bardzo lubią, ponieważ jest człowiekiem bardzo mądrym, a powtóre i dlatego, że jest ożeniony z Bośniaczką. Podejrzewają go tedy, że podsyca prądy irrydentystyczne wśród Bośniaków.

Obok tych dwóch Serbów wybitne miejsce zajmuje także prezes ministrów czarnogórskich Vukoticz. Nie jest on Czarnogórcem i nawet nie Serbem, lecz Dalmatyńcem. Urodził się w Raguzie jako obywatel austryacki. Ale gorący patryotyzm ogólno serbski sprawił, że Vukoticz wywędrował do Serbii a potem do Czarnogórza. Tam jako człowiek bardzo wykształcony zajął niebawem wybitne stanowisko i cieszy się stale zaufaniem króla.

Przedstawiciela rządu bułgarskiego Tonczewa znają w Europie, jako przeciwnika Rosyi i jako austrofila. W rzeczywistości Tonczew jest zbyt giętkim politykiem, by mógł stale hołdować jednolitemu kierunkowi w polityce zagranicznej. Chwila obecna wymaga stanowczo zastowania się do nowej sytuacyi. Tonczew nie poprzestaje więc na protekcyi Austro-Węgier, lecz także stara się o poparcie w Petersburgu.

Vsnizelos jest znanym całej prasie europejskiej. Zasługuje na to najzupełniej. Nie ma bowiem ani jednego męża stanu w Europie, który byłby tak wielkim przyjacielem prasy, jak jest Venizelos, ów Kreteńczyk, który ze skromnego adwokata w Kanei wyrósł na prezesa ministrów greckich i na męża stanu, z którego opinią liczą się wielkie mocarstwa europejskie. On też dzięki niezmordowanej pracy i optymizmowi przeprowadził odrodzenie moralne dzisiejszej Grecyi, a przedewszystkiem odrodzenie armii greckiej.

Prezes ministrów rumuńskich Majorescu będzie w tym wypadku echem życzeń króla Karola. Politykę zagraniczną Rumunii prowadzi bowiem sam król. Każdorazowy prezes ministrów i każdorazowy minister spraw zagranicznych są poprostu tylko wykonawcami woli i życzeń króla.

Około tych głównych polityków wszystkich pięciu państw bałkańskich skupiają się jeszcze osobistości drugorzędne, które są prezesom ministrów dodane do pomocy i będą się trzymały w półcieniu.

Straty wojenne na Bałkanie.

Rokowania pokojowe w Bukareszcie położą prawdopodobnie kres drugiej wojnie bałkańskiej, której straty są niesłychanie wielkie.

Według obliczeń prowizorycznych, armia północna serbska straciła 6000 zabitych. Główna armia serbska straciła 25000 zabitych, prócz tego około 6000 ludzi umarło na cholerę. Cholera wzrasta tak, iż w szeregach armii serbskiej obecnie po kilkaset ludzi dziennie umiera na cholerę. Straty greckie wynoszą 18000 zabitych, wśród tych niesłychanie wielu oficerów.

Daleko większe są straty Bułgarów. Już w pierwszej połowie lipca padło trupem 15.000 Bułgarów w bitwie nad rzeką Bregalnicą. Przeszło 30000 rannych Bułgarów przewieziono do szpitala w Sofii i poza Sofią. Armia generała Iwanowa straciła przeszło 20.000 zabitych i rannych. Nadto 8000 rannych Bułgarów dostało się do niewoli greckiej. Nawiasem mówiąc, armia generała Iwanowa straciła przeszło sto armat na rzecz Greków. Straty tedy Bułgarów wynoszą co najmniej 80000 ludzi, gdy Serbowie i Grecy stracili 60.060 ludzi. Dywizya czarnogórska, która liczy 12.000 ludzi, straciła 10 procent zabitych, nie licząc rannych. Straty Bułgaryi są tedy większe, aniżeli straty tej armii podczas wojny z Turkami. Straty Serbii i Grecyi są dwa razy większe, aniżeli straty, poniesione podczas wojny z Turkami.

Niedokończona akcya.

(W sprawie zaległych u rządu rachunków).

Z kół fachowych otrzymujemy następujące uwagi:

Już od dłuższego czasu nasi fabrykanci i przemysłowcy upominają się u rządu o wypłacenie zaległych sum, należnych im za wykonane roboty.

Nad tem żądaniem, szczególnie dziś, nie powinny nasze instytucye, które mają na celu popieranie krajowego przemysłu, przechodzić do porządku dziennego. Przy dzisiejszych stosunkach kredytowych, szybka wypłata należności przez rząd naszym przedsiębiorcom jest dla niektórych z nich jedyną deską ratunku. Tem bardziej, że suma ta dosięga w samej Galicyi kwoty 4 milionów koron.

Wprawdzie wiele się mówi o zbiorowej akcyi naszych przedsiębiorców i o interwencyi naszych sfer miarodajnych w ministeryach, jednak faktycznie nikt nie chce się tą sprawą zająć!

Zawsze z początku zapowiada się dość głośną akcyę, potem po kilku dniach wszystko ucicha, zwija się chorągiewkę, a krajowy przemysł znowu zostaje bez opieki!

Dlaczego!

Taki sam los spotkał niedawno akcyę krajowego Związku Przemysłowego w sprawie wypłat rządowych.

Z końcem czerwca b. r. Związek fabryczny razem z galicyjskimi przemysłowcami przedsięwziął akcyę, która miała na celu przyspieszenie u rządu wypłat zaległych rachunków, kaucyj i wadyów, oraz terminowe załatwienie zaliczek na roboty bieżące.

W celu zebrania odpowiednich dat, miał Związek fabryczny rozesłać do wszystkich członków Związku, prowadzących roboty rządowe, specyalne cyrkularze.

Po zebraniu tych dat, miano na mocy zestawienia, doręczyć p. namiestnikowi przez deputacyę przedsiębiorców, odpowiedni memoryał z żądaniem wypłacenia w krótkim czasie należnych naszemu przemysłowi sum.

Tymczasem, jak nam donoszą z kół przemysłowych, żaden z członków Związku fabrycznego zapowiedzianych cyrkularzy nieotrzymał, a cała tak pożyteczna akcya, zainicyowana przez ten Związek została, niewiedzieć z jakich powodów, w przeciągu dni 7 miu wstrzymana.

Pytamy się więc, dla jakich powodów?

Wiemy bowiem o tem, że sama dyrekcya Związku fabrycznego, nawet choćby chciała, nie śmiałaby w tak ważnej chwili opuścić krajowych przedsiębiorców a to dlatego, że dobrze są znane stosunki, wśród których nasz przemysł i handel pracuje.

A przecież całą akcyę już w samym zawiązku wstrzymano i niedopuszczono, żeby przedstawiciele przemysłu galicyjskiego przedłożyli swe słuszne żądania p. namiestnikowi i naszym ministrom-rodakom!

Tą sprawą musi się zająć nasza prasa i instytucye do popierania polskiego przemysłu i na nowo ją podjąć tembardziej, że od wypłaty tych zaległości zależne jest istnienie niektórych galicyjskich przedsiębiorców.

Należne bowiem naszym przedsiębiorcom kwoty idą nawet w krocie. Znane są nam wypadki, że niektórym z nich ma rząd do wypłacenia do 300.000. Natomiast suma tych należności dla całej Galicyi, jak już zaznaczyliśmy, dochodzi do kilku milionów K.

Dlaczego nasi przemysłowcy nie mają żądać od rządu tego, co im się należy, na co zapracowali?

Z powodu ostatnich klęsk elementarnych, które nawiedziły Galicyę, wskutek silnej interwencyi p. namiestnika i posłów polskich, natychmiast rząd przyszedł Galicyi z pomocą z kwotą 5 milionów K. Wprawdzie pomoc ta nie jest w żadnym stosunku do rozmiarów szkód poniesionych, ale zawsze wkońcu coś zrobiono, zawsze okazano, że „u góry" wie się coś o klęskach, jakie nawiedziły Galicyę.

Tymczasem nasz przemysł przez takie „klęski elementarne" jest nawiedzany już prawie od 18 miesięcy, a nikt mu z pomocą przyjść nie chce.

Szereg fabryk galicyjskich wskutek tej „klęski elementarnej" już upadło, inne już się chwieją.

Ci zaś przedsiębiorcy, którzy dotychczas się trzymają, nie żądają żadnej zapomogi, tylko tego, co im się należy od kilkunastu miesięcy. Przecież w wykonane roboty rządowe włożyli nasi przedsiębiorcy ogromne kapitały, za które muszą opłacać wysokie procenty, a kto im te straty wróci?

Dlatego też apelujemy na tej drodze do Izb handlowych, do Związku fabrycznego, do Ligi Pomocy Przemysłowej, do Eksc. Dra Korytowskiego, Eksc. Dra Zaleskiego i Eksc. Długosza, ażeby zajęli się naszymi przedsiębiorcami i spowodowali natychmiastową wypłatę zaległych rachunków.

Pożyteczna uchwała.

Cicho i bez rozgłosu powzięła komisya podatkowa w parlamencie dnia 11 grudnia 1912 bardzo pożyteczną uchwałę, którą później przed świętami wielkanocnemi pełna izba poselska zatwierdziła i na ostatniem posiedzeniu w czerwcu b. r. izba Panów bez zmiany przyjęła. Jeżeli uchwała ta jeszcze

sankcyę cesarską otrzyma, stanie się zadość długoletnim życzeniom i prośbom ludności rolniczej.

Chodzi tutaj mianowicie o uwolnienie od podatku spożywczego (akcyzy) tego bydła, które z powodu wzdęcia, złamania nogi, wogóle jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, musi być z konieczności dorżnięte.

Pomimo, że gospodarz stracił wtedy wiele, musiał jeszcze od dorżniętej sztuki zapłacić podatek konsumcyjny, który w większych miastach 10 K 8 h, w mniejszych 7 K 56 h, zaś w miasteczkach i wsiach 5 K 4 h wynosił.

Aby usunąć tę krzywdzącą ustawę, która naszej ludności dotkliwie odczuć się dawała, stawiali posłowie ludowi stosowne wnioski, które dla braku należytego poparcia leżały spokojnie w komisyi podatkowej.

Dopiero teraz członek komisyi podatkowej poseł Dr Matakiewicz potrafił przeprowadzić ten wniosek przez uchwałę komisyi i izby posłów, który również i w izbie panów bez zmiany przeszedł. Mamy nadzieję, że w najbliższych dniach po sankcyonowaniu tegoż wniosku, stanie się on ustawą, a ludność nasza zostanie zwolniona od tych długoletnich kłopotów i przykrości. Ustawa przeszła z tem jeszcze, że okaleczałe bydlę może dobić rzeźnik, a nie właściciel, i że mięso z dorżniętej sztuki może również rzeźnik rozsprzedać, byleby to działo się na rachunek właściciela. Wtedy dorżnięte z konieczności bydlę będzie wolne od opłat konsumcyjnych.

Jakkolwiek p. Matakiewicz nie należy do naszego obozu, podobnie musimy jego pożyteczną działalność dla swego okręgu wyborczego. W wolnych od posiedzeń parlamentarnych chwilach, urządza poseł Matakiewicz wiece, zwiedza zgromadzenia powiatowe, bierze udział we wszystkich obchodach narodowych, w razie klęsk czy to pożaru, czy to powodzi. Jest on pierwszym na miejscu i stara się przynieść ulgę i pomoc. Obecnie czynił on starania o otwarcie w swym okręgu wyborczym kilku składnic pocztowych, o osuszenie i oczyszczenie licznych odpływów i kanałów, o budowę dróg i mostów.

Jeszcze „Home-rule“.

Od tak dawna ciągnąca się sprawa „Home-rule“, tj. samorządu Irlandyi, zbliża się ku końcowi, odnośny bowiem bil został już dwa razy przez Izbę gmin uchwalony. Gdy ta Izba uchwali go po raz trzeci zostanie on przedłożony do sankcyi królewskiej, pomimo „veta“ ze strony Izby lordów.

Jak wynika z postanowień konstytucyi, obowiązującej w Zjednoczonem królestwie i tak się stanie z pewnością, bo obecny rząd chce już raz zagoić tę krwawiącą się ranę, jaką jest obecny stosunek Irlandyi do Anglii. Obecna Izba gmin jest także zdania, że Irlandyi należy się prawo samorządu, jakie już oddawna posiadają wszystkie wielkie kolonie angielskie.

Innego zdania jest jednak pewna część mieszkańców „Zielonej wyspy“ a mianowicie protestancka ludność w prowincyi Ulster, licząca niespełna pół miliona. Ludność ta, zamieszkująca w zwartej masie okolice północne i wschodnie prowincyi, jest wrogo usposobioną wobec współobywateli katolików i ani chce słyszeć o samorządzie Irlandyi. Głównem centrem ruchu protestującego przeciw „Home rule“ jest duże, handlowe i przemysłowe miasto Belfort.

Mieszkańcy Ulsteru już dwa razy walczyli ze swymi katolickimi współobywatelami, a mianowicie w latach: 1689 i 1798. Gdy w roku 1886 Gladstone wniósł po raz pierwszy do Izby gmin bil o „Home rule“ byli oni gotowi to samo uczynić. Wówczas „oranżyści“, to jest członkowie tajnego związku, zawiązanego jeszcze w XVIII wieku a nazwanego tak od wierności dla Wilhelma III-go Orańczyka i jego potomków, gotowali się do zbrojnego oporu przeciw wprowadzeniu autonomii. Przywódca ówczesny protestantów irlandzkich, lord Randolph Churchill, wygłosił hasło: „Ulster będzie walczył i musi zwyciężyć!“ Dziś tosamo hasło rozbrzmiewa w północnej Irlandyi.

Sytuacya przedstawia się tam bardzo poważnie na wypadek, gdyby samorząd irlandzki został przez króla sankcyonowany, tak, że bez rozlewu krwi nie obejdzie się tam prawdopodobnie. Fanatyzm sekciarski jest tak silny, że zaślepia protestanckich mieszkańców Irlandyi i gotów ich doprowadzić do wojny domowej.

Z Londynu donoszą, że w rozmaitych punktach Ulsteru tworzą się już kadry oddziałów, które wystąpią zbrojnie na wypadek, gdyby samorząd miał być wprowadzony. Między innemi koło Tynnau Abbey w hrabstwie Armagh założono obóz, w którym ćwiczą się motorzyści, telegrafiści i sygnaliści przyszłych oddziałów powstańczych. Żołd tym przyszłym powstańcom opłaca jeden z najwybitniejszych oranżystów sir Strange. Zbudowano tam także stacyę dla telegrafu iskrowego, która połączy Tynnau Abbey z Belfortem i przystanią Heysham.

Bunt gwardyi szwajcarskiej.

Z Rzymu piszą do nas:

„Bunt“ gwardyi szwajcarskiej jest faktycznie zakończony. Prasa antykatolicka wyzyskała ten wypadek, usiłując Watykan ośmieszyć. Ale nawet umiarkowany „Giornale d'Italia“ nie ustrzegł się przesady, ogłaszając takie sensacyjne wiadomości: „Wypędzeni Szwajcarzy opuszczają Watykan wśród okrzyków: Niech żyje Garibaldi! i śpiewając „Marsyliankę“. Pułkownik Repond odkrył kryjówkę, w której były schowane strzelby i naboje...

W rzeczywistości epilog był nierównie mniej sensacyjny. Śledztwo wykazało winę trzech agitatorów, którzy zresztą nie wypierali się wcale. Jeden z nich wyniósł się chyłkiem, — dwaj inni, opuszczając koszary gwardyi szwajcarskiej, za portykiem św. Piotra zawołali: „eviva Garibaldi!“ — To było wszystko.

Powody rozruchów są następujące:

Kiedy przed trzema laty komendant gwardyi baron Mayer von Schouensee umarł, — Watykan wezwał pułkownika armii szwajcarskiej, Reponda, powierzając mu reorganizacyę Szwajcarów. Pułkownik spostrzegł od razu, że Szwajcarzy są wojskiem od parady i że niema co na nich liczyć w razie jakiegokolwiek konfliktu.

Tymczasem musiał przewidywać, że w razie jakichś rozruchów w Rzymie, bandy, podburzone przez agitatorów masońskich, uderzą na Watykan. Przypuszczenie to nie jest wcale nieprawdopodobne. — Wystarczy czytać i słuchać mowy i broszury członków stowarzyszenia Giordano Romano“ przeciwko Papieżowi, — aby dojść do przekonania, że taki napad jest zupełnie możliwy. A stowarzyszenie to ma swoją siedzibę niejako pod oknami Papieża, tuż naprzeciwko koszar Szwajcarów.

Otóż pułkownik Repond chciał zrobić z Szwajcarów prawdziwych żołnierzy i zmusił ich do lekkich ćwiczeń, które zresztą nie trwały dłużej, jak dwie godziny dziennie.

Trzeba było również wzmocnić karność. Niektórzy gwardziści spędzali całe noce poza koszarami w różnych osławionych tawernach. Komendant wydał z tego powodu surowy zakaz opuszczania koszar bez pozwolenia.

Gwardziści składają się z ludzi z uczciwych katolickich rodzin, których nęci pobyt w Rzymie, gdzie nawet mogą prowadzić studya — i emerytura po 20 latach służby. — Obecnie jednak kandydatów jest coraz mniej, gdyż warunki ekonomiczne gwardyi nie poprawiły się od wielu lat, więc uboższa młodzież szwajcarska gdzieindziej szuka karyery...

To właśnie było powodem, że selekcya gwardzistów była zbyt pobieżna i że do gwardyi zakradły się żywioły wcale niepożądane.

Byli tam nawet młodzieńcy, oddani przez rodziny na pokutę, jakby do karnych oddziałów.

To też sprawców obecnych rozruchów dawno już należało usunąć, a nie uczyniono tego dotychczas tylko ze względu na prośby i nalegania rodzin. Pobłażliwość ta jednak zawiodła i oto kilku gwardzistów stało się — może nawet nieświadomie — narzędziami antypapieskiej propagandy.

Dość powiedzieć, co o nich pisze taki „Messaggero“, który nawet ogłosił składki na rzecz „ofiar tyranii Papieża“ !!

Po załatwieniu sprawy kardynał sekretarz stanu polecił oświadczyć gwardzistom że wszyscy, którzy nie chcą poddać się nowemu regulaminowi, muszą natychmiast ustąpić. Zgłosiło się 15, którzy otrzymali uwolnienie ze służby.

Obecnie komendant i kardynał sekretarz stanu studyują projekt nowej metody rekrutowania gwardyi.

W każdym razie nie przyjdzie do jej rozwiązania i Watykan nie utraci jednej ze swych licznych, malowniczych osobliwości.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 12; zachód przypada o godzinie 7 minut 20; długość dnia godzin 15 minut 08.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę NMP. Aniel., pojutrze w niedzielę Znal. r. ś. S.

Kraków 1 Sierpnia.

Jaki będziemy mieć sierpień? Podług spadkobierców Falba sierpień będzie zmienny. — Z początku kilka dni pogodnych, później deszcz i chłodno aż do 25, dopiero „w końcu ciepło i pogoda“. Stuletni kalendarz opiewa: w pierwszej połowie prawie bezustanny deszcz, następnie kilka dni ciepłych i pogodnych, w końcu znowu deszcz.

Nie wesoła przepowiednia, lecz ponieważ do wszystkiego można się przyzwyczaić — jak mówił pewien szczupak przysmażany na patelni — przy znacznej dozie nieprzemakalności wytrzymamy.

Akademia górnicza w Krakowie. Dzięki usilnym staraniom naszej reprezentacyi parlamentarnej sprawa założenia w Krakowie pierwszej polskiej Akademii górniczej jest już rzeczą postanowioną i wchodzi w stadyum urzeczywistnienia.

Prezes Koła polskiego Dr Leo otrzymał oficyalne zawiadomienie, że ministerstwo robót publicznych po wysłuchaniu opinii Komitetu profesorów i reprezentantów górnictwa, utworzonego dla przeprowadzenia organizacyi Akademii, poleciło namiestnictwu rozpisanie dwóch konkursów tj.:

1) konkursu na budowę gmachu Akademii górniczej oraz,

2) konkursu na obsadzenie 6 katedr profesorskich oraz na danie 5 stypendyów dla wykształcenia sił nauczycielskich dla ściśle fachowych przedmiotów. Obydwa konkursy zostaną w najbliższych dniach ogłoszone.

Gmach Akademii górniczej stanie naprzeciwko Studyum rolniczego przy alei Mickiewicza na gruncie ofiarowanym bezpłatnie przez gminę miasta Krakowa o powierzchni 11.000 m² wartości około 550.000 K. Prócz tego przyczyni się gmina do kosztów budowy kwotą 200.000 koron w gotówce.

Celem przyspieszenia budowy wyznacza konkurs do opracowania szkiców dwumiesięczny termin.

Budowa Akademii rozpocząć się ma w ciągu b. r.

Z teatru miejskiego. „Luba niewinność“, operetka księcia Wład. Lubomirskiego, która na premierze odniosła rzetelny sukces, daną będzie dziś w piątek po raz drugi.

Jutro w sobotę po raz 7 i ostatni w bieżącym sezonie Offenbacha operetka „Życie paryskie“.

W niedzielę popołudniu po cenach dramatu po raz trzeci opera narodowa „Halka“ z Józefą Zacharską.

W niedzielę wieczorem po raz 9 „Ewa“, operetka Lehara, z Heleną Miłowską w tytułowej roli.

W Poniedziałek daną będzie po raz 1 w tym sezonie świetna operetka Lehara „Miłość cygańska“.

Na wtorek 5 sierpnia zapowiada repertuar ostatnią w tym sezonie nowość operetkową, którą będzie rozgłośna operetka węgierska Aladara Renyi pt. „Zuzia“ z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

We czwartek powtórzoną zostanie piękna opera Masseneta „Kuglarz“, która wystawiona z początkiem sezonu, bardzo się podobała, a jedynie przez nagłą słabość p. Muenlingera, nie mogła być dotąd przedstawioną. Tym razem partyę po p. Muenlingerze objął i wystudyował p. Urbanowicz. Reszta partyj zostaje w niezmienionej obsadzie. Przedstawienie to poprzedzi bardzo ładny balecik „Wesele w Ojcowie“ układu pp. Faliszewskiego i Koszutskiego.

W sobotę 9 sierpnia będzie nadzwyczaj zajmujące przedstawienie opery Leoncavalla „Pajace“, w której w tenorowej partyi Cania od będzie się debiut młodego Krakowianina Ignacego Manna, ucznia prof. Adama Ludwiga. W partyi Neddy wystąpi znana tutejszej publiczności młoda śpiewaczka pna Aleksandra Szafrańska również Krakowianka. Przedstawienie to uzupełni „Cavalleria rusticana“ w dawnej obsadzie.

Wycieczka wakacyjna krakowskiego Chóru akademickiego. W niedzielę 27 b. m. wyjechał krakowski Chór akademicki na doroczną wycieczkę po Zdrojowiskach galicyjskich. Tegoroczne tournée obejmuje koncerty w Krynicy 28 go, Żegiestowie 29 go, Rabce 31-go lipca, Zakopanem 2 go, Szczawnicy 4-go sierpnia. — Kierownikiem artystycznym wycieczki jest prof. Bolesław Wallek-Walewski. Współudział w koncertach przyjęli pp.: Janusz Gerżabek (skrzypek), Kazimierz Klakurka (skrzypek), Roman Reklewski (deklamator), Maryan T. Rudnicki (pianista), Józef Stępniowski (tenorsysta). Ponadto w koncercie zakopiańskim (2 b. m.) przyjęła współudział artystka opery w Celowcu p. Pania Schlesinger. Po koncertach odbędą się reuniony.

Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności. Po odejściu dyrektora p. Adolfa Kolarskiego, który, jak już doniesiono, zamianowany został naczelnikiem innej instytucyi, powierzono obecnie kierownictwo tutejszej Filii wicedyrektorowi p. Janowi Stejskalowi.

Stow. kat. „Praca“ w Krakowie, urządza dn. 3 sierpnia br. w domu robotniczym ul. św. Tomasza 37, amatorskie przedstawienie. W programie „Karpaccy Górale“, dram. w 3 aktach, J. Korzeniowskiego. Początek o g. 6·30 wieczorem. Ceny miejsc na przedstawienie: I m. 1 K, II-gie 70 h, III. 50 h, parter stojący 30 h, Galerya 20 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Kobieta a trunki. Staraniem Zw. „Eleuteryi“ wygłosi na ten temat odczyt pani C. w niedzielę 3 b. m. w Zakrzówku w lokalu Czytelni. Po odczycie pierwszy popis nowozorganizowanego chóru miejscowego, potem zabawa towarzyska. Początek o godz. 4 popoł.

Podręcznik dla egzaminów czeladniczych. Nakładem Dyrekcyi miej. Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie wyszła nadzwyczaj aktualna dla sfer rękodzielniczo-przemysłowych książka pt. „Podręcznik do odbywania egzaminów czeladniczych w przemysłach rękodzielniczych“. Autorowie jej pp. Stanisław Batko, wicesekretarz magistratu krakowskiego i Witold Ostrowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych zebrali w podręczniku wszystkie obowiązujące dla egzaminów czeladniczych przepisy i przedstawili cały przebieg odbywania egzaminów, dołączając wzory używanych przy tej czynności druków. Wartość książki podnosi dołączony spis sztuk czeladnych i prób pracy, zadawanych uczniom przy egzaminie, jakoteż cały szereg najrozmaitszych pytań teoretycznych odnośnie do każdego rękodzieła.

Międzynarodowi włamywacze. O aresztowanych onegdaj włamywaczach podaje nam policya następujące dalsze szczegóły: John Berger — nazywa się Józef Radelicki, brat jego Stanisław, rodem z Głogowa, ojciec jego był ekspedytorem pocztowym. Praktykę odbywał u Pasternaka w Sędziszowie i Bergera w Dębicy, jako mechanik. Był później w Wiedniu, w Paryżu — później był w Brukseli, jako mechanik przy automobilach.

Twierdzi on, iż zajmował się wynalazkami w zakresie mechaniki, a że zapadł na gruźlicę, i zaprzestał robót. Nie mając funduszów postanowił w sposób nielegalny zdobyć fundusze na leczenie. Od brata Stanisława, który pracował w fabryce śrub w Brukseli dowiedział się, że w Krakowie w Rynku głównym znajduje się kasa — uplanowali zamach i przybyli do Krakowa.

Przybyli oni we wtorek do Krakowa. Nazajutrz wybrali się na połów i wtajemniczyli w swoje plany stróża w pałacu Spiskim — on zaś zawiadomił policyę i tym sposobem policya przyszła do wiadomości o włamaniach.

Narzędzia mieli własnej konstrukcyi. Część nabyli w Brukseli, a część sami sporządzili.

Twierdzą oni, że był to ich pierwszy występ, a pieniądze są ich własne, otrzymane w spadku. Będą odstawieni dzisiaj do sądu.

Kradzież na dworcu. Katarzynie Wytyczko skradziono w poczekalni na dworcu krakowskim walizkę z garderobą większej wartości.

Na tropie zbrodniarza. Komisaryat policyi morawskiej donosi, że wspólnik mordercy Kotosa, który zamordował żandarma, Jan Michalik, zbiegł. Jest on poszukiwany za szereg kradzieży z włamaniem. Ma on 23 lat, pochodzi z Lgoty. Nosi się elegancko, brunet, średniego wzrostu, przystojny. Dobrze się prezentuje.

Pogoda. Dnia 31-go lipca termometr doszedł od + 10·7 do + 15·6 C. — barometr wahał się.

Dnia 1 go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·1 mm, — termometru + 13·5 C wiatr: północno-północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 1 sierpnia o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 9·0 Cels, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr słaby, południowy, chłodny. Prognoza: chłodno nadal.

Kronika zamiejscowa.

W rocznicę stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego odbyło się wczoraj we Lwowie o g. 10 nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym. Nabożeństwo odprawił X. Badeni. W nabożeństwie wzięła udział liczna publiczność przeważnie młodzież, delegacye towarzystw ze sztandarami, korporacye i in. Po Mszy św. odśpiewano hymny narodowe.

Dżegała symuluje obłąkanie Eliasz Dżegała, sprawca morderstwa na osobie prof. Karola Butkowskiego, zaczął w ostatnich dniach okazywać „wielkie zdenerwowanie“, mówił do siebie głośno i krzyczał po nocach, co dotkliwie dało się we znaki innym współwięźniom w aresztach śledczych, tak, że gdy go nie mogli skłonić do uspokojenia i zaprzestania „robienia waryata“ ze siebie, pobili go. Wtedy wkroczyła władza więzienna i odstawiła Dżegałę do szpitala więziennego.

Skutki pokątnego szynkarstwa. Piszą nam z Brzeźnicy:

Korespondencya z Brzeźnicy pod tytułem „pierwsza ofiara kanału galicyjskiego“, zamieszczona onegdaj w „Głosie Narodu“ wymaga o tyle sprostowania, że śmierć Józefa Niciei i straszne kalectwo St. Wójcika, (a nie Kowalówki, jak mylnie podano) — należy wziąć na karb pokątnego szynkarstwa, które tak w Brzeźnicy, jak miejscowościach w pobliżu budowy kanału położonych, w zastraszający sposób jest wykonywane.

Dawni propinatorzy — nietylko żydzi, ale — co smutniejsze — i katolicy, nie otrzymawszy koncesyj szynkarskich — szynkują pokątnie i tem więcej rozpijają ludność, że nie opłacają od przemysłu tego żadnych podatków, mogą sprzedawać trunki taniej i dlatego sprzedają ich więcej.

Tak też było w ubiegłą sobotę: p. Niciеja i A. Wójcik, otrzymawszy tygodniowy zarobek przy budowie kanału, udali się do jednego z takich pokątnych wyszynków, niejakiego M Wojtasa w Koszowej, gdzie wspólnie z innymi raczyli się do późnej nocy. Uraczywszy się dokumentnie i zabrawszy sobie na drogę po flaszce wódki, wracali do domu mocno podchmieleni i to było powodem, że przechodząc przez tor kolejowy, nie zauważyli nadchodzącego pociągu i dostali się pod jego koła. Tak przy zabitym Niciei, jak i przy rannym Wójciku znaleziono po flaszce wódki.

Gdyby nie pokątny wyszynk Wojtasa, nie przyszłoby do tego wypadku.

Żandarmerya i wyższe władze winny wystąpić bezwzględnie przeciw pokątnemu szynkarstwu, bo w ten tylko sposób ograniczyć można pijaństwo robotników kanałowych.

Krwawa utarczka na granicy węgierskiej. Z Mniszka piszą do nas:

We środę 30 lipca wracali wieśniacy z jarmarku w Piwnicznej do Łomnicy, wsi galicyjskiej nad potokiem tej samej nazwy, wpadającym do Popradu. Aby się dostać do brodu na Popradzie, bo mostu wcale niema, musieli ci wieśniacy wjechać koło Mniszka na terytoryum węgierskie i przebyć niem jakie półtora tysiąca kroków. Na tej przestrzeni opadli ich strażnicy węgierscy, a przeszukawszy wozy za rzekomą kontrabandą, znaleźli na jednym wozie trzy paczki soli, którą skonfiskowali, a chłopa zatrzymali, aby z niego ściągnąć w dodatku karę. Od szamotania się przyszło do bójki ze strażnikami, którzy zaczęli rąbać szablami. Posypały się kamienie i chłopi wyrwawszy się z rąk strażników, pomknęli ku bliskiemu przewozowi, unosząc prócz porąbanych głów, szablę strażnika, która w czasie bójki upadła na kamienie. Za uciekającymi pędzili strażnicy; z pomocą im nadbiegł węgierski żandarm Palfy, który na chłopów wołał po węgiersku, aby się zatrzymali, a gdy to nie skutkowało, strzelił z karabinu i trafił w prawą połowę piersi wieśniaka Józefa Fiedora, który biegł obok wozu, unosząc ową szablę strażnika. Trafiony padł tuż przy samej wodzie, a inni tymczasem rzucili się w fale Popradu i z narażeniem życia dostali się na stronę galicyjską.

Przestrzelony Fiedor leżał na temsamem miejscu śród ulewnego deszczu aż do zmroku, a żandarm nie pozwolił nikomu zbliżyć się do niego, grożąc ponownem strzelaniem. Dopiero wieczorem przewieziono Fiedora na wozie do Lubomli na Węgrzech, dokąd mógł dojechać dopiero po kilku godzinach. Warto, by wskazane czynniki wejrzały w tę sprawę.

Powódź w szkole. Z Limanowej donoszą, że oberwanie chmury na Podhalu nawiedziło także gminy: Porębę Wielką i Olszówkę w powiecie limanowskim. — Rozszalałe fale potoku górskiego w Olszówce, który z powodu silnej ulewy nagle wezbrał, uniosły w przeciągu trzech minut cały budynek szkolny i rozbiły go o pobliskie topole. Razem z budynkiem zniszczone zostało całe mienie, owoc kilkoletniej pracy gospodarstwa nauczyciela i żony jego, także nauczycielki. Oprócz tego zniszczone zostało także urządzenie izby szkolnej wraz z ławkami i szafą, zawierające książki i akta szkolne. — Rozpacz nauczyciela, który w jednej chwili postradał całe swe mienie, całkiem zrozumiała. Taki sam los grozi szkole w Porębie Wielkiej, do której coraz bardziej dobiera się rzeka i może wcześniej lub później zniszczyć szkołę.

Gremialna wycieczka z Nowego Sącza do Lwowa. Polski Komitet obywatelski w Nowym Sączu urządza w dniach 7 i 8 września osobnym pociągiem wycieczkę do Lwowa celem zwiedzenia „Wystawy pamiątek powstania 1863 r.“ i osobliwości stolicy kraju. Koszty wycieczki wraz z biletem kolejowym, noclegiem i wiktem będą później ustalone, nie przeniosą jednak kwoty 25 K od osoby. Zgłoszenia przyjmuje p. W. Cyło, inżynier magistratu w Nowym Sączu najdalej do 25 sierpnia br.

Prześladowania w Poznańskiem Ksiądz proboszcz Jackowski w Gostyniu otrzymał mandat karny na 50 marek lub 5 dni aresztu za 1) urządzenie publicznego zebrania pod gołem niebem dnia 22 stycznia b. r. bez pozwolenia policyi, 2) kierownictwo tegoż zebrania, na którem obrady odbywały się w języku polskim i występowanie jako mówca. Ksiądz proboszcz Jackowski tego samego dnia po nabożeństwie rannem wygłosił na cmentarzu mowę żałobną za poległych w 1863 r. powstańców. Ksiądz proboszcz Jackowski odwołał się do sądu. — Równocześnie, jak pisze „Gazeta Gostyńska“, otrzymały także mandaty karne p. Czwojdzińska za to, że złożyła wieniec na tablicy pamiątkowej i p. Woziwodzka, że rzekomo spowodowała złożenie wieńca. I w tych przypadkach odwołano się do sądu.

Emigracya żydów z Królestwa. Na pograniczu pruskiem, w Zagłębiu, nastały dla przemytników, przeprowadzających emigrantów przez „zieloną komorę“, złote czasy. Masy żydów emigrują tą drogą zagranicę. Mimo niemożności przeprowadzenia statystyki, liczba wyjeżdżających musi być znaczna, skoro na ruch ten zwróciły specyalną uwagę władze pograniczne. Dziesiątki rodzin żydowskich emigrują też codziennie sposobem legalnym, korzystając z ułatwień żyd. Tow. emigracyjnych. Za kordonem ruch ten koncentruje się w Mysłowicach, gdzie emigranci zaopatrują się w karty okrętowe do portów amerykańskich.

Oby jaknajliczniej!!

Z letnich siedzib.

Ciechocinek zamknął sezon pierwszy liczbą przeszło 4.000 kuracyuszów, wśród których zwracał uwagę mały stosunkowo procent żydów a specyalnie nie dostarczyła ich plutokracya ni inteligencya żydowska. Ma to być odwet bojkotowy, niestety źle wymierzony głównie w stronę zakładu kąpielowego, będącego i własnością i pod zarządem skarbu rosyjskiego. — Oczywiście ucierpią tu inni żydzi tutejsi, interesowani w powodzeniu Ciechocinka. Zatem odwet ten nie dosięgnie tych, do których był wymierzony, a przysporzy tylko grosza „badom“ zagranicznym. Ożywienie sezonu wzmaga się jednak z każdym dniem. Kuracyusz sjeinuje istotnie coraz bogatsze wyposażenie w środki lecznicze; do nowości należy oddział kąpielowy.

Druskieniki. W „Naszych Zdrojach“ czytamy ciekawą korespondencyę z pięknego i modnego obecnie w Polsce uzdrowiska litewskiego.

Położone w miejscowości etnograficznie ongi czysto litewskiej, liczą dziś Druskieniki w okolicy zaledwie 2000 niespełna Litwinów, skupionych na pograniczu pow. sejneńskiego, gub. suwalskiej, dawnego województwa Augustowskiego. Poza tem i tutaj i w całej gub. grodzieńskiej niema już Litwinów ani śladu; wynarodowili się, wchłonięci przez miejscową ludność bądźto polską, bądźto białoruską. Druskieniki leżą w północnej części pow. grodzieńskiego nad Niemnem i rzeką Rotniczanką. Wąska wstęga Niemna dzieli tę część kraju naszego na dwie odrębne dzielnice: z prawej strony rzeki Litwa prawno polityczna, z lewej Królestwo Polskie; tam w kościele panuje wszechwładnie od r. 1798 stary styl, tu kalendarz poprawiony Gregoryański. Właściwości lecznicze wód druskienickich znane są od dawna. W XIV w. i wcześniej jeszcze w pobliżu Druskienik przeprawiali się przez Niemen krzyżacy w swych pochodach zbójeckich na Litwę pogańską. Według podania, Druskieniki leżą w tem samem miejscu, gdzie ongi się zapadło pod ziemię miasto Rajgród. Całą powierzchnię ziemi nad miastem zniszczonem obficie pokryły błota, posiadające moc uzdrawiania chorych. Uporządkowano jako tako źródła druskienickie około roku 1829 i odtąd stały się miejscem leczniczem Litwy, a obecnie całej Polski.

Burze i ulewy w zdrojowiskach dały się najbardziej odczuć w Truskawcu i Rabce w dniach 17 i 18 z. m. W pierwszym po oberwaniu chmury rozszalały się ulewy tak gwałtownie, że litną falą wodną zalały zdrój. Cały deptak i park przy łazienkach został zalany potopem wody, spływającej od Truskawca wsi i od rzeczki. Bruk został w części pozrywany, masę żwiru i kamieni woda niosła ze sobą i zatkała kanały, zabierając ze sobą ławki i parkany.

Zakopane samo przez się nie ucierpiało od burz i ulew a tylko połączenie jego kolejowe podobnie jak i z Rabką doznało chwilowej przerwy z następowo urządzonem przesiadaniem podróżnych w miejscach przerwanych. Gorzej zaznaczyła się przerwa ruchu towarowego w braku jarzyn i owoców w Zakopanem.

Ze świata.

Statystyka adwokatów i koncypientów adwokackich w Austryi. Dziennik rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości ogłasza statystykę adwokatów i koncypientów adwokackich za rok 1912. W tym roku z początkiem jego było w całej Austryi 5444 adwokatów, z końcem 5708, tj. o 264 więcej, aniżeli z końcem 1911 roku. Największą liczbę adwokatów wykazuje naturalnie Izba wiedeńska (1367 z końcem roku 1911, 1435 z końcem roku 1912), na drugiem miejscu znajduje się Izba adwokacka w Pradze (1267 - 1325) — dalej Izba lwowska (669—732), krakowska (226—460) i berneńska (379—385). Najmniej adwokatów liczyła Izba adwokacka w Raguzie (18 z końcem roku 1911, a 19 z końcem roku 1912). Z adwokatów, praktykujących w Austryi, największa liczba,

to 403, była wpisaną na listę adwokacką w r. 1912, najmniejsza, to 13, jeszcze w roku 1868 Liczba kandydatów adwokatury wynosiła w Austryi z końcem r. 1912 — 3561. Najwięcej kandydatów adwokackich znajduje się w obrębie Izby lwowskiej (1207), na drugiem miejscu idzie Izba wiedeńska (609), najmniej zaś koncypientów, bo tylko 109, znajduje się w obrębie wyższego sądu krajowego w Zadarze (Izby w Zadarze, Raguzie i Splicie). Z ogólnej liczby koncypientów 152 ukończyło już 7 lat praktyki, zaś 255 złożyło egzamin adwokacki.

Olbrzymi grad. Jak donoszą do pism wiedeńskich z Insbrucka, w Sarcatale (Trydent) spadł onegdaj straszny grad, który zniszczył doszczętnie winnice i ogrody, wyrządzając szkodę na przeszło milion koron. Średnica ziarna gradowego wynosiła 3 centimetrów, w jednem miejscu znaleziono potwornej wielkości grad, ważący 1 92 kilograma.

Cholera w Kumanovo. Z Belgradu donoszą: W Kumanovo szerzy się w zastraszający sposób cholera, dotkniętych jest nią kilkaset osób. W Belgradzie epidemia natomiast słabnie.

Wojna z pomnikami. Synod prawosławny rozpoczął w ostatnich czasach kampanię przeciwko biustom i wizerunkom zmarłych na cmentarzach. Dużo rozgłosu narobił zakaz wzniesienia na grobie prezesa pierwszej Dumy państwowej, Muromcewa, pomnika z biustem zmarłego. Ponieważ zarzucono synodowi, że kieruje się w tym wypadku względami politycznymi, gdyż na cmentarzach prawosławnych spotykają się często pomniki z wizerunkami zmarłych, synod obecnie wydał rozporządzenie, aby istniejący w Ławrze pieczerskiej w Kijowie pomnik figuralny ks. Konstantego Ostrogskiego i biust hr. Rumiancewa-Zadunajskiego zostały stamtąd usunięte. Narazie wobec trudności tego „usunięcia“ pomniki owe zabito poprostu deskami Podobno jednak synod zamierza w całem państwie przeprowadzić rewizyę cmentarzy i pousuwać stamtąd biusty i wizerunki zmarłych

Dług Rosyi. Według danych urzędowych, dług państwowy Rosyi w dniu 1 stycznia br. wynosił 8 miliardów 841 mil. rubli.

Rozwój prasy angielskiej. Dziennikarz angielski Charles Andry, wygłosił przed kilku tygodniami w Londynie odczyt o rozwoju prasy angielskiej w ostatnich 70 latach. Według tego, co on podaje w 1840 r. wychodziło w Anglii 550 pism, z których tylko niektóre biły ponad 5000 egzemplarzy. W przeciągu 30 lat liczba pism potroiła się. W 1870 r. wychodzi w Anglii już 1600 dzienników, a niektóre mają do 50.000 abonentów. Teraz drukuje się w Anglii 2350 politycznych dzienników, które mają przeciętnie po 25.000 abonentów. Oprócz tego jest mnóstwo dzienników lokalnych bez większego znaczenia. Na wyżej wymienioną liczbę dzienników składają się prócz kilku pism światowych tylko pisma reprezentujące prowincye, ale mające swą sferę wpływów i swoje większe polityczne znaczenie. Podczas kiedy w 1870 r. najlepsza angielska prasa biła w w przeciągu godziny najwyżej 8000 egzemplarzy o 16 stronnicach, drukują dzisiejsze maszyny 24.000 egzemplarzy wielkiego dziennika. Tak w ostatnich czasach rozwinęła się technika drukarska.

Nowe fundacye Carnegiego. Andrzej Carnegie zdumiewa znowu świat hojnością. Ofiarował 10 milionów dolarów na zakupno bibliotek i organów w Anglii, ponieważ Ameryka jest już w nie dostatecznie zaopatrzona. Dotychczas Anglia otrzymała od niego 28 milionów dolarów. Nadto na cele wszechświatowej zdrowotności Carnegie przeznaczył w ostatnich czasach 100 milionów dolarów.

Nowy zawód. Starszy policyant z Białegostoku, donosząc swej władzy o rezultatach poszukiwań niejakiego L., wzywanego do sądu w sprawie kryminalnej, taką dał odpowiedź swej władzy na piśmie: „L. zamieszkuje w Białymstoku, ale dokładny jego adres nie jest znany; z zawodu jest alkoholikiem“.

Przymusowy hołd. Jak wiadomo, w Rosyi w dnie galowe gra w teatrach muzyka hymn cesarski, przyczem wszyscy obecni muszą wstać z miejsc. Na tem tle rozegrała się sprawa na Litwie, a mianowicie: Senat otrzymał skargę p. Urbanowiczówny z Kowna na ministra spraw wewnętrznych i gubernatora kowieńskiego z następującego powodu. Niedawno p. Urbanowiczówna, będąc w teatrze miejskim w Kownie na podstawie doniesienia gubernatora „demonstracyjnie nie chciała wstać w czasie publicznego wykonywania hymnu państwowego“. Na mocy p. I. oddziału II postanowień obowiązujących, wydanych 28 listopada 1910 r., p. Urbanowiczówna skazana została na 100 rb. kary z zamianą na areszt miesięczny. Skarga p. Urbanowiczówny w ministeryum spraw wewnętrznych skutku nie odniosła. P. Urbanowiczówna tłómaczyła się, że w chwili wykonywania hymnu państwowego była w stanie omdlenia i złożyła świadectwo lekarskie, dowodzące, że cierpi na bladnicę i zawroty głowy. Minister spraw wewnętrznych, tłómaczenia tego nie uwzględnił i sprawa skierowana została do senatu.

W matiuszce Rossyi. Poseł Rodiczew niedawno jeździł z odczytami o Hercenie po całej Rosyi. Oczywiście w każdym miejscu musiał uzyskiwać nowe specyalne pozwolenie na wygłoszenie odczytu. Zdawało się czasem tak, że pozwolenie Rodiczew otrzymał dopiero po wygłoszeniu odczytu. W Essentukach policmajster władywostocki nadesłał pozwolenie dopiero po 10-ciu dniach po wygłoszeniu odczytu. Jak się okazuje, policya essentucka poplątała, kto o kim będzie miał wykład: Rodiczew o Hercenie, czy Hercen o Rodiczewie. Zdecydowano, że odczyt wygłosi Hercen, więc kazano policyantowi wyszukać prelegenta. Przez 10 dni chodził policyant Prokofjew po Essentukach i wreszcie, nie znalazłszy prelegenta Hercena na dokumencie władykaukaskiego policmajstra napisał dosłownie, co następuje: „Dochodzenie. A. I. Hercena w stanicy essentukskiej nie wyszukano i paszportu jego w policyi nie meldowano. Policyant Prokofjew“.

Zaludnianie się Dalekiego Wschodu. Według sprawozdania komitetu kolonizacyi Dalekiego Wschodu w roku 1911 z Królestwa Polskiego wyemigrowało tam 60.740 robotników.

Z dziedziny wojskowości.

Zmiany w organizacyi armii austryacko-węgierskiej. „Budapesti Hirlap“ donosi na podstawie, rzekomo autentycznych informacyj, następujące szczegóły o mających wkrotce być przeprowadzonemi zmianach w organizacyi sił zbrojnych monarchii austro-węgierskiej.

Utworzonych zostanie 6 nowych komend korpuśnych a mianowicie: w Stanisławowie, Czerniowcach, Bernie, Celowcu, W. Waraźdynie i Osieku. Cała zaś armia podzieloną zostanie na 5 inspektoratów. Do inspektoratu lwowskiego będą należeć korpusy: krakowski, przemyski, lwowski, stanisławowski i czerniowiecki; do inspektoratu wiedeńskiego — korpusy: wiedeński, perneński, praski i litomierzycki; do inspektoratu insbruckiego — korpusy: insbrucki, gracki i celowiecki; do inspektoratu budapeszteńskiego — korpusy: budapeszteński, koszycki, preszburski, temeszwarski, bermanszstadzki i wilkowaraźdyński, a do inspektoratu sarajewskiego — korpusy: sarajewski, dubrownicki (Ragnea), zagrzebski i osiecki (Esseg).

Wszystkich zatem korpusów będzie liczyła w przyszłości armia austryacko-węg. 22. Przy nowych komendach korpuśnych na terytoryum Przedlitawii utworzone zostaną nowe komendy obrony krajowej.

Koszty tej reorganizacyi, przy której liczba żołnierzy w pojedyńczych korpusach nie dozna uszczuplenia, z powodu powiększenia stanu prezencyjnego, wyniosą jednorazowo 40 milionów koron, rocznie zaś 8 mil. koron.

Jedyny Polak, wyznania rzymsko katolickiego, ukończył w bieżącym roku Mikołajewską Akademię sztabu generalnego w Petersburgu. Został on do tej Akademii przyjęty za specyalnem pozwoleniem cara Mikołaja.

Ze świata katolickiego.

Krakowianie na Jasnej Górze. Wśród kompanij, które świeżo przebywały w Częstochowie były cztery kompanie z W. Ks. Krakowskiego. Dwie z nich przybyły z Krakowa, a składały się razem z 475 osób; jedna, złożona ze 100 osób pochodziła z parafii arbutowickiej; jedna wreszcie, złożona z 300 osób, przybyła z parafii binkowskiej.

Jubileusz kapłański. Z Poronina donoszą nam: Dnia 22 lipca obchodził proboszcz poroniński X. Franciszek Nycz, 25-lecie kapłaństwa Na uroczystość tę zasłużonego kapłana zjechało się duchowieństwo z całego dekanatu nowotarskiego i z dalszych stron. Między innymi byli obecni X. dziekan i prałat Krawczyński z Ludzimierza, poeta Jan Kasprowicz, pp Uznańscy, artysta malarz Jarocki, dyrektor Winkowski itd. Podczas uroczystości wygłoszono szereg mów, pod adresem jubilata.

W pomoc „zagrożonemu prawosławiu“. — „Nowoje Wr.“ donosi: „W Warszawie pozwolono założyć z funduszów miejskich prawosławne seminaryum duchowne dla współdziałania walce z propagandą katolicyzmu wojującego. Seminaryum składa się od sierpnia w postaci 2 klas przyłączonych do szkoły duchownej, tj. urzeczywistnia się w istocie projekt nowej reformy duchownej szkoły średniej“.

Składki. K. B. Z. składa 10 K dla 2 rodzin, których nędza stwierdzoną została przez Tow. św. Wincentego a Paulo.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Piątek „Luba niewinność“, operetka w 3 aktach W. Lirskiego (księcia Władysława Lubomirskiego).
Sobota. „Życie paryskie“, operetka w 5 aktach Jakóba Offenbacha.
Niedziela popoł. „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z Józefą Zacharską w tytułowej partyi. Ceny dramatu.
Niedziela wieczór. „Ewa“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.
Poniedziałek. „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.
Wtorek. „Zuzia“, operetka w 3 aktach Renyi'ego, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.
Środa. „Zuzia“, operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.
Czwartek. „Kuglarz“, opera w 3 aktach Masseneta i „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i E. Koszutskiego.
Piątek. „Zuzia“, operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Ze sportu.

Wyścigi cyklistów. Staraniem krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów urządzone zostaną w niedzielę dnia 10 sierpnia, wyścigi cyklistów na szosie mogilskiej z następującym programem:

I Bieg KKC i M. 6 km o 3 nagrody, II Bieg klasy C (nowicyuszów) 5 km o 3 nagrody, III Bieg klasy B 5 km o 3 nagrody, IV Bieg Gości 8 km o 3 nagrody, V Bieg ogólny 15 km o 4 nagrody, VI Bieg seniorów 4 km o 2 nagr. VII Match 1 km. Wpisowe do biegów: I, IV, V i VI po 3 K 50 h, zaś do biegów: II i III po 3 K od siodła. W matchu na 1 km, t. j. dla wszystkich zwycięzców w powyższych biegach zostanie wręczoną nagroda p. Fr. Sauera skarbnika klubu. Start w Czyżynach 2 km za rogatką mogilską.

Początek wyścigów o godz. 3 popoł. Wyjazd z przed Klubu, ul. Loretańska l. 6, o godz. 2 popoł. Zgłoszenia przyjmują firmy: Karol Jarosz, Rynek l. 41, Wł. Dowgiałło, ul. Floryańska l. 19 i E. Kluska, ul. Grodzka l. 63 do dnia 9 b. m. włącznie. — W razie niepogody wyścigi odbędą się w następną niedzielę, t. j. dnia 17 sierpnia.

Z teatru.

„Luba niewinność“ operetka w 3 aktach przez Lirskiego (ks. Władysława Lubomirskiego).

Nie kontentując się laurami zdobytymi na torach wyścigowych w Wiedniu, Budapeszcie, Hamburgu, Baden-Baden, Warszawie i Petersburgu, książę Lubomirski, znany szerszą przyjaciel i mecenas muzyki i muzyków, napisał operetkę do niemieckiego, niestety, libretta, którą wystawiono nie bez powodzenia, w jednym z wiedeńskich teatrów. Ale o sukcesie operetki decyduje prawie w połowie tekst, który daleko łatwiej przenika do szerokiej publiczności, niżeli muzyka, zwłaszcza, gdy kompozytor stara się o styl szlachetny i unika płaskich banalności.

Libretto, które p. Dörman dostarczył ks. Lubomirskiemu, nie jest niedorzeczniejsze od wielu podobnych wytworów wiedeńskiej słynnej „gemüthlichkeit“, która jest raczej bezmyślnością, ale ma akcyę zbyt małą, i za mało humoru, pobudzającego do głośnego śmiechu. Na takiej kanwie niełatwo przyszło kompozytorowi snuć tkaninę swego natchnienia. A jednak przykładając nawet poważną miarę do kompozycyi ks. Lubomirskiego, trzeba jej przyznać prawdziwe zalety oryginalności pomysłu, wytwornej faktury i zręcznej instrumentacyi. Jeżeli w „Lubej niewinności“ niema tylu melodyjnych, ale przytem płytkich motywów, które zapewniają niesłychaną popularność operetkom Lehara, to natomiast znać tam niepospolitą kulturę muzyczną i staranne unikanie wszelkich brutalnych efektów. Jest to więc kompozycya, sięgająca zakresu opery komicznej i dlatego może mniej przystępna. Ale nie brak i w utworze ks. L. ładnych i łatwych melodyj, które może nie są dostatecznie rozwinięte i wyzyskane, ale posiadają piętno indywidualne wcale wybitne.

Dla ścisłości sprawozdawczej dodać trzeba, że libretto opowiada historyę jakiegoś nieokreślonej narodowości barona, który wobec pięknej a egzaltowanej panny udaje bezwzględnie cnotliwego i zdobywa przez ten podstęp jej względy, ale wkońcu czuje skruchę z powodu tego kłamstwa, odrzuca ofiarowany mu w jakiejś dziwacznej ceremonii wieniec białych lilij, przyznaje się do kłamstwa i oczywiście zyskuje przebaczenie.

Wykonanie było dobre, a zwłaszcza niespożyty humor pani Kasprowiczowej i pana Zaremby ożywił przedstawienie. Partye wokalne wykonały ładnie panie Brzeska, Miłowska i Blumentalówna.

Ogólnie podobał się taniec pań Faliszewskiej i Kornarzyńskiej i ich partnerów.

Muzeum etnograficzne w Krakowie.

W dalszym ciągu muzeum wzbogaciło swe zbiory następującymi darami: P. Dr Bujak Franciszek ofiarował: słowacką koszulę haftowaną, cztery spinki mosiężne i fajeczkę z Podhala oraz rysunek spinki góralskiej z Kamienicy. P. Gawełek Franciszek: potrzask. P. Smyczyński Józef: model olearni. P. Polkowa Marya: haftowany fartuch i kapliczkę drewnianą. P. Polek Stanisław: model pługa z kolcami i dawne jarzmo na woły. P. Witold Ostrowski: kapotę, gorset starodawny, rańtuch i kawałek haftu ręcznego, dwa dzbanki i trzy garnki gliniane z Kołaczyc. P. Piotrowska Bronisława: 31 wycinanek z Dołęgi i fotografię drużbów z Zaborowa. P. Markowiczowa Eleonora: fartuch biały dawny, bogato ręcznie haftowany, koszulę kobiecą, spodnicę, palmę wielkanocną i siedm fotografij z Krzęcina, tudzież fajkę góralską z Ratułowa. P. Markowicz Leon: stępkę ręczną ze Skomielny i model drzwi z drewnianym zamkiem chaty w Polance Hallerowskiej. P. Galewski Tadeusz: czapeczkę męską chorwacką. P. Pawłowska Zofia: 2 koła, 2 serca i pająk do ozdoby izb, wyrabiane w Marcyporębie. P. Wojnas Stanisław: zamek drewniany od drzwi chaty ze wsi Stale. P. Kunce Aleksander: trąbę (róg) stróża nocnego z r. 1861 z Bieńczyc, pisankę z Trembowli, dwie karty dewocyjne z Częstochowy i drewnianą okładkę na książeczkę z Trondhjem w Norwegii. P. hr. Szeptycka Jadwiga: dziełko własne p. t. „Przyczynki do etnografii Wielkopolski“. P. Kamiński Jędrzej: kropielnicę glinianą z r. 1840. P. Frankowski: ptaszka (ozdoba izby) ze wsi Rudno. Grono Obywateli w Kownie (za staraniem p. Przybytniowskiego): zakupiło za sto rubli i ofiarowało: 67 pasów wełnianych ręcznie tkanych, 6 fartuchów, 3 ręczniki, 3 pary zakończeń do ręczników (krosienkowych), 1 spodnicę wełnianą i 28 pisanek, wszystko z Litwy.

Oprócz powyższych przedmiotów ofiarował Wydział powiatowy w Mielcu: 50 K. — Wydział powiatowy w Nowym Sączu: 20 K. — P. Dr. Władysław Natanson: 200 K — Magistrat miasta Przemyśla: 12 K. — Wydział Towarzystwa Miłośników zabytków Krakowa: 25 K. — P. Szczepanik Józef: 10 K.

Wszystkim czcigodnym Ofiarodawcom składa Zarząd serdeczne podziękowanie i uprasza wszystkich przyjaciół Muzeum etnograficznego o dalsze dary do zbiorów muzealnych.

Nauka, Literatura, Sztuka.

IX Salon doroczny. W drugiej połowie listopada br. otwiera lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych IX Salon doroczny.

a) Wystawa doroczna otwarta zostanie 15 listopada br. b) Ostateczny termin zgłaszania dzieł na wystawę upływa z dniem 15 października br. c) Termin zaś ostateczny do nadsyłania dzieł sztuki upływa z dniem 1 listopada br.

Koszty transportu frachtem zwykłym bez jakichkolwiek zaliczek i tylko dzieł poprzednio zgłoszonych opłaca Towarzystwo w jedną stronę tj. do Lwowa. Posyłki pospieszne (eilgutowe) lub pocztowe przyjętę będą wówczas, jeżeli są opłacone przez wysyłającego. Prace nieoprawione w ramy nie będą przyjmowane. Formularze zgłoszeń w kancelaryi Towarzystwa.

Konferencya pokojowa.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 1 sierpnia.)

Bukareszt. (T. B.) Rumuńscy i bułgarscy delegaci zebrali się wczoraj wieczorem na naradę w sprawie nowej granicy bułgarsko-rumuńskiej. — Ponieważ delegaci bułgarscy sprzeciwili się proponowanej przez rząd rumuński nowej trasie granicy wzdłuż Dobrudży, postanowiono odroczyć dalsze obrady do dziś, aby delegatom bułgarskim dać czas do przestudyowania projektu.

Serbscy i greccy delegaci odbyli wczoraj konferencyę dla sformułowania swych żądań. Dziś rozpoczną rokowania z delegatami bułgarskimi.

Układ o Kawalę.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.“ donosi z Bukaresztu, że między Venizelosem a Tonczewem doszedł do skutku układ, mocą którego Kawala zostanie przy Grecyi, zaś Bułgarya otrzyma inne rekompensaty.

Projekt demobilizacyi.

Bukareszt. (Tel. wł.) Delegaci bułgarscy zaproponowali dzisiaj na konferencyi pokojowej natychmiastowe przeprowadzenie ogólnej demobilizacyi.

Rumunia pośredniczy.

Bukareszt. (T. B.) Rząd rumuński stara się o ile możności załagodzić różnice między delegatami pokojowymi i dla tego zaproponował, aby kwestye sporne o ile możności były omawiane poza plenarnemi posiedzeniami konferencyi, na co też wszyscy się zgodzili.

Pełnomocnictwo Tonczewa.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą do pism, że bułgarski delegat Tonczew miał tylko wobec Rumunii zupełne pełnomocnictwo do zawarcia zawieszenia broni i pokoju. Nie miał go wobec Grecyi i Serbii. Oba te państwa oświadczyły wobec tego, że rokować nie będą, o ile pełnomocnictwo to nie zostanie rozszerzone. Na żądanie Tonczewa rząd bułgarski zgodził się wczoraj na rozszerzenie instrukcyj Tonczewa.

Optymistyczne zapatrywania.

Bukareszt. (T. B.) Co do przebiegu konferencyi trwa ciągle zapatrywanie optymistyczne, do czego przyczynia się także uzasadnione przypuszczenie, że w kwestyi Kawali, która wczoraj jeszcze wydawała się niemożliwą do rozwiązania, dziś naprężenie się zmniejszyło.

Rywalizacya mocarstw.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ omawia nastrój, jaki panuje na konferencyi pokojowej w Bukareszcie i podnosi, że właściwie nie toczy się tam spór państw bałkańskich, ale zakulisowa walka mocarstw europejskich. Bułgaryę popierają Austro-Węgry i Rosya, zaś po przeciwnej stronie stają Francya, Niemcy i Anglia.

Rosya przeciw Turcyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj obradowała Rada ministrów, która powzięła szereg bardzo ważnych postanowień w sprawie akcyi Rosyi przeciw Turcyi.

Warunki Niemiec.

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że niemiecki rząd oświadczył w Petersburgu, że godzi się na akcyę Rosyi przeciw Turcyi pod trzema warunkami:

1) że akcya ta obejmie tylko Turcyę Europejską,

2) że zawsze przedtem o każdym kroku zawiadamiane będą mocarstwa.

3) że w razie akcyi okupacyjnej, prowadzonej przez Rosyę, zajęcie terytoryów nastąpi na czas krótki.

Odgłosy z Bałkanu.

Jeszcze dwa tygodnie.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ donosi, że propozycya Bułgarów, aby ogólna demobilizacya została zaraz przeprowadzona, nie znajdzie przychylnego przyjęcia w obecnej chwili. Sprawa zostanie załatwiona najwcześniej za dwa tygodnie.

Ostatnie potyczki.

Sofia. (T. B.) „Bułg. Ag.“ donosi o szeregu potyczek, jakie się odbyły dnia 30 lipca przed zawieszeniem broni i twierdzi, że ataki nieprzyjacielskie zostały wszędzie odparte. Koło Peczewo sytuacya Greków była tak krytyczną, że przybyli greccy parlamentaryusze z prośbą o zawieszenie broni.

O granicę serbsko-grecką.

Londyn. (Tel. wł.) „Temps“ donosi, że między delegatami serbskimi i greckimi przyszło do porozumienia w sprawie nowej granicy. Gewgeli pozostanie w rękach Serbów i tu zaczynać się będzie nowa granica obu państw.

Turcy masakrują.

Sofia. (T. B.) Według wiadomości z dobrego źródła, Turcy masakrują wszystkich mieszkańców, których znajdują w miejscowościach bułgarskich.

Sofia. (Tel. wł.) Tureckie korpusy lotne i jazda Kurdów napadają ciągle wsie na granicy staro bułgarskiej, paląc je i uprowadzając kobiety. Bułgarzy założyli protest w Konstantynopolu.

Turecki następca tronu w Kirkilisse.

Konstantynopol. (T. B.) Turecki następca tronu przybył do Kirkilisse, gdzie go przyjęto entuzyastycznie.

Chłodna odpowiedź Sułtana.

Paryż. (Tel. wł.) Sułtan na telegram króla Karola, w którym ten wzywa go, aby wycofał wojska tureckie na linię Enos-Midya, odpowiedział bardzo chłodno. Wskazał on na to, że ludność turecka pragnie stanowczo odzyskania Adryanopola, przeciw czemu on nie może oponować.

Rumuni płacą gotówką.

Bukareszt. (T. B.) Podług półurzędowego doniesienia, armia rumuńska zapłaciła dotychczas 20 milionów franków w gotówce ludności bułgarskiej za pobrane artykuły.

Cholera w armii rumuńskiej.

Bukareszt. (T. B.) W armii rumuńskiej skonstatowano do wczoraj 7 wypadków cholery.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 1 sierpnia.)

Demobilizacya na południu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z najlepiej poinformowanej strony dowiadujemy się, że w najbliższych dniach rozpuszczone zostaną rezerwy na południowej granicy Austro-Węgier, a to ze względu na rozwiązanie kwestyi Albanii na ostatniem posiedzeniu reunionu ambasadorów.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Jak się dowiadujemy, akcya zapomogowa dla Galicyi, wdrożona przez namiestnika Dr Korytowskiego była przedmiotem długich narad w łonie gabinetu i wnioski, przedłożone przez szefa kraju, znalazły zasadnicze uznanie, z zastrzeżeniem jednak mających się jeszcze przeprowadzić szczegółowych badań. Rząd dał do dyspozycyi namiestnika na razie 800.000 K na cele zapomogowe, przez co kwota, udzielona na wsparcia dla potrzebującej wsparcia ludności Galicyi od 1 stycznia 1913 roku, osiągnęła dotychczas kwotę 2,700.000 koron. Przez to mają być zaspokojone najpilniejsze potrzeby. W miarę wyniku dalszych dochodzeń akcya zapomogowa dla ludności, dotkniętej ciężką klęską elementarną, będzie dalej prowadzoną.

Przeniesienia notaryuszów.

Wiedeń. (T. B.) Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Władysława Krasickiego z Dąbrowej do Tarnowa, Teofila Nartowskiego z Wadowic do Jasła, Karola Rampelta z Sokołowa do Dąbrowej i Bolesława Dzięciołowskiego z Ulanowa do Wadowic.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre, — ruch jednak był słaby.

Śmierć prezydenta kraju.

Salzburg. (T. B.) Zmarł nagle prezydent kraju hr. Schaffgotsch.

Nowy regulamin wyborczy w Czechach.

Praga. (Tel. wł.) Rząd opracował nowy regulamin wyborczy dla Czech, w którym utworzona została IV. kurya dla osób dotychczas od głosowania wykluczonych.

Podwyższenie czynszów.

Praga. (Tel. wł.) Dzisiaj właściciele domów ze względu na zaprowadzenie projektowanego przez Wydział kraj. podwyższenia dodatków do podatków podwyższyli czynsz o 10 procent.

Wielkie sprzeniewierzenie.

Berno. (T. B.) Starszy buchalter miejskiej kasy oszczędności w Przerowie, Dworzak, zgłosił się w prokuratoryi w Ołomuńcu z doniesieniem, że sprzeniewierzył 150 000 K. Dworzaka aresztowano.

Prześladowanie Tołstoja.

Petersburg. (T. B.) Izba sądowa zarządziła zniszczenie całego wydania broszury Tołstoja pod tyt.: „Czy to konieczne?“

Samoloty rosyjskie.

Krasnoje Sieło. (T. B.) Wczoraj odbyła się tu parada wojskowa. Wzięło w niej udział także 12 samolotów, które równocześnie wykonały ewolucye nad obozem wojskowym.

O udział Anglii i Niemiec w wystawie amerykańskiej.

Waszyngton. (T. B.) Bryan oświadczył, iż nie stracił jeszcze nadziei, iż Anglia i Niemcy jeszcze raz rozważą sprawę i wezmą udział w wystawie w San Francisco z okazyi otwarcia kanału panamskiego. Wdrożono w tym kierunku dalsze rokowania.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Adam Potocki ze Smotrycza, Dr Antoni Wereszczyński z rodziną ze Lwowa, X. Jan Jaworski z Płocka, Romanowie Troczyńscy z Wiednia, Andrzej Vauchert z Paryża, Dr Eugeniusz Barwiński ze Lwowa, Michał Holm z rodziną z Ekaterynosławia, Etienne Audibert z Marsylii, Władysław Lange z Opoczna (Król. Polskie), Marya Kalinowska z Warszawy, Piotr Despujols z Paryża, Franciszek Seidler z Wiednia, Dr Achilles Rosenkranz ze Lwowa, Jan Bordes z Wiednia.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61 V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej. Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż. Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwsdowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca. Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor-Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciell „Głosu Narodu“, Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.